Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 266 bis Ł. Rok 65 Wtorek, dnia 19 listopada 1935

„Ruch“ poraz trzeci mistrzem Polski

Z ligi spadają „Cracovia“ i „Polonia“ — Zacięty lecz piękny finał gry



„RUCH“, WIELKIE HAJDUKI, TEGOROCZNY MISTRZ LIGI PIŁKARSKIEJ

Wczorajsza niedziela dała odpowiedź na pytanie, kto wyjdzie zwycięsko z przeszło 9-miesięcznej „orki“ ligowej, „Pogoń“, czy „Ruch“ i czy „Cracovia“ zdołał się uratować od spadku.

Na pierwsze pytanie pomyślną dla siebie odpowiedź otrzymał „Ruch“, któremu, tym razem, uśmiechnęło się więcej szczęście. Niewiele bowiem brakowało do remisu „Pogoni“ z „Wartą“, o czem mówimy poniżej, a wówczas tytuł mistrzowski przypadłby lwowskiej „Pogoni“, wobec lepszego stosunku bramkowego, jaki posiadali lwowianie.

Tragedja spadku z ligi, jak ogólnie przypuszczano, spotkała „Cracovię“, która mimo heroicznych wysiłków swej drużyny i pięknego finiszu ligowego nie zdołała się uchronić przed niewdzięcznym losem. Ongiś najlepsza drużyna i chluba polskiego piłkarstwa, musi się pożegnać na pewien okres — mamy nadzieję — z ligą. Smutne to, lecz prawdziwe.

Choć przyznać należy, że pod względem poziomu nie zasługują krakowianie na taką karę, to jednak z drugiej strony znów stwierdzić należy, że byli oni najnierówniejszą drużyną tegorocznych rozgrywek ligowych, wykazując bardzo niestałą formę. Potrafili pokazać doskonałą grę kombinacyjną, to znów wyróżniali się beznadziejną kopaniną.

Reasumują powyższe, stwierdzić należy, że tytuł mistrza i wicemistrza Polski dostał się i tym razem w godne ręce. „Ruch“ bowiem daje zawsze jeszcze stuprocentową pewność, że i na przyszłość będzie potrafił godnie reprezentować polskie piłkarstwo.

Tytuł wicemistrza przypadł w udziale „Pogoni“, która, niestety w ostatniej chwili jako całość zawiodła. Będąc o krok i bliżej tytułu, aniżeli „Ruch“, w decydującej chwili uległa swoim nerwom, które też w głównej mierze kosztowały drużynę lwowską mistrzostwo. Poziomem lwowianie niewątpliwie przewyższają „Ruch“, grają ładniej i stylowiej, lecz mało skutecznie, co uwydatniło się zwłaszcza na wczorajszym decydującym meczu z „Wartą“ w Poznaniu. „Warta“, która wykazała, że nie ustępuje wcale czołowym drużynom, zajęła w tabeli pewne trzecie miejsce, które też jej się w zupełności należy. Drużyna poznańska wbrew zawodnym obliczeniom i przepowiedniom na początku sezonu stopniowo, ale pewnie pięła się ku czołowi tabeli, gdzie uplasowała się już w połowie rozgrywek. Podobnie, jak dawniej, tak i obecnie zawsze jeszcze przedstawia jednego z najgroźniejszych rywali do tytułu mistrzowskiego. Czołowa trójka ta też wyraźnie się odbija od reszty poziomem gry i jednolitością swych drużyn.

Trzy te drużyny też obok nieświadomej co do ostatecznego losu „Cracovii“, były głównym punktem zainteresowania wczorajszych spotkań ligowych.

Na meczach „Pogoni“ z „Wartą“ i „Ruchu“ z „Cracovią“ skupiła się też uwaga całego piłkarstwa polskiego. Że przebieg ich musiał być emocjonujący, o tem świadczą poniższe relacje z obu spotkań.

WARTA — POGOŃ W POZNANIU 5:3 (1:1)

Poznań. — Niewątpliwie nikt z czterotysięcznej rzeszy tłumów i zwolenników „Warty“ nie spodziewał się tak wysokiego zwycięstwa, o ile nawet częściowo nie liczono się raczej ze zwycięstwem gości. Wiedziano, że „Warta“ na swojem boisku zawsze potrafiła przekreślić wszystkie rachuby papierowe i że nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei. Szczególnie w tym roku mecze na własnem boisku kończyła zwycięsko. Moralny ten atut gry na własnym terenie był i tym razem poważnym handicapem dla drużyny gospodarzy. Mecze z „Pogonią“ były w Poznaniu zawsze specjalną atrakcją. Mecz wczorajszy ponadto należał do wyjątkowych, tembardziej, że przeciwnikiem zielonych była drużyna, która, jak się wydawało, była stuprocentowym faworytem do tytułu mistrzowskiego, jako drużyna najrówniejsza w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach, przyczem „Warta“ jedynie bez Kryszkiewicza, kontuzjonowanego na meczu z „Cracovią“ przed tygodniem. Zastąpił go jednak z powodzeniem Nawrot, który potrafił się w zupełności dostroić do gry nietylko swych partnerów, ale i przeciwników.

Przed meczem gospodarze uczcili swoich jubilatów, Fontowicza, Scherfkego i Radojewskiego, z których pierwszy święcił jubileusz 500 meczu w barwach zielonych, a pozostali 300-setnego meczu. Wszystkim wręczono z tej okazji piękne upominki.

Mecz sam rozpoczął się bardzo obiecująco dla drużyny gości, która z miejsca ruszyła do ataku, przyczem już pierwsze minuty wykazały, że mecz będzie wyjatkowo piękny. „Pogoń“, wyraźnie nerwowa, zaczęła grać przyziemnie i krótko, pracując początkowo więcej trójką, podczas gdy „Warta“ z miejsca usiłowała przerzucić ciężar gry na skrzydła, co w konsekwencji też zadecydowało o wyniku. Podczas gdy „Pogoń“ zawsze wyłącznie posługiwała się lewem skrzydłem, gospodarze potrafili wykorzystać oba lotne skrzydła, których też zasługą były w lwiej części strzelone bramki, nie mówiąc o kierowniku napadu Scherfkem, który pierwszy zorjentował się, że tylko celowo i niespodzianie wysyłani skrzydłowi będą mogli decydująco wpłynąć na akcje podbramkowe. I tutaj leży też tragedja porażki „Pogoni“. Drużyna lwowska bowiem zabawiała się w zbytnią grę kombinacyjną w polu, a często nawet pod bramką. Grała ładniej i stylowiej, lecz niestety mało skutecznie. Jako całość niewątpliwie przewyższała drużyna lwowska zielonych, posiadając w swoim zespole więcej indywidualności, wśród których wyróżniał się Matjas, bezsprzecznie najlepszy gracz gości. Poza tem trzonem drużyny, a zwłaszcza linij tylnych był Wasiewicz, umiejętnie prowadzący defensywę i współgrę z własnym napadem. Z poszczególnych linij najlepszą częścią gości był atak. Gra jego odbijała się wyraźnie od pomocy, choć w sumie i ta część zadowoliła. Jedynie Jaworski był słabszym od swych part-

Uchwały wielkiej rady faszystowskiej

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi: W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej.

Prezydent senatu Federzoni, w imieniu swojem i innych członków rady, zgłosił wniosek, w którym rada, dając wyraz jednomyślnym uczuciom narodu włoskiego, którego ujawniły się w czasie wielkiej „Adunata Generale“ dnia 2 października, wita z entuzjazmem w Mussolinim tego, który urzeczywistnia najwyższe prawa narodu w Afryce, nieodzownie dla jego przyszłości. We wniosku stwierdza się że wszyscy Włosi bez zastrzeżeń ufają dziełu duce, są gotowi do wszelkich poświęceń, aby osiągnąć nieodzowny cel.

Na posiedzeniu rady Mussolini przedstawił obszerne sprawozdanie o położeniu Włoch w przededniu sankcyj.

Po dyskusji nad tem sprawozdaniem uchwalono rezolucję następującą: „Wielka rada faszystowska, zgromadzona w przededniu zastosowania t. zw. sankcyj przeciw Włochom, oświadcza, iż data 18 listopada 1935 r. jest datą hańby i niesprawiedliwości w dziejach świata, potępia sankcje dotąd nigdy nie stosowane, jako próbę zdławienia życia gospodarczego narodu włoskiego i czczą próbę poniżenia go, aby mu przeszkodzić w realizacji jego ideałów i potrzeb życiowych. Wielka rada podkreśla z uznaniem przykładny spokój i dyscyplinę, które okazuje naród włoski, świadomy swojego przeznaczenia dziejowego i wzywa do przeciwstawienia się sankcjom najbardziej bezwzględnie, mobilizując z pomocą organów reżimu całą energję moralną i zasoby materjalne narodu i wzywa Włochów do wywieszania sztandarów.“

Dalszy ciąg obrad nastąpi w poniedziałek o godz. 18.

Dziś wyrusza marsz. Badoglio

Neapol. (PAT). W sobotę odpłynął stąd do Massaua, transportowiec ze sprzętem wojennym i żywnością, a wczoraj odpłynęły 2 statki ze sprzętem lotniczym, 100 samolotów bombardujących i furażem. Dziś marszałek Badoglio, nowy wysoki komisarz Afryki wschodniej w towarzystwie kilku generałów uda się na parowu „Sannio“ do Massaua.

Na tymże parowcu znajdować się będzie grupa dziennikarzy włoskich i 2000 robotników.

Jak donoszą z Asmary, mianowanie marszałka Badoglio na miejsce gen. de Bono nie było niespodzianką dla głównej kwatery włoskiej, gdyż od czasu inspekcji marsz. Badoglio pogłoski na ten temat krążyły nieustannie. Pomimo, że opinja stronników przyśpieszenia marszu zwyciężyła, nie należy sądzić, aby natychmiast rozwinęły się operacje na wielką skalę.

W ciągu tygodnia 10 tys. rannych i chorych

Paryż. (Tel. wł.) W tygodniu ubiegłym przepłynęła przez kanał sueski największa dotąd liczba włoskich okrętów lazaretowych z rannymi i chorymi.

Między 6 i 12 b. m. przeszło przez Suez dziesięć okrętów włoskich, wiozących na pokładzie 9.476 chorych i rannych.

nerów On też w pewnej mierze przyczynił się do porażki swojej drużyny. Nie potrafił bowiem utrzymać szybkiego i groźnego Słomiaka, zdobywcę dwu ostatnich bramek. Niebardzo natomiast spisała się obrona gości, która nie umiała dać sobie rady z lotnym atakiem zielonych i gdyby nie pewna obrona Albańskiego w bramce, który w zupełności potwierdził swoją wysoką klasę, porażka gości byłaby niewątpliwie wyższa. Wspomnianym wyżej atutom i błędom, szczególnie taktycznym, gospodarze przeciwstawili tym razem szybkość i lotność, a ponad wszystko skuteczność w grze. Atak grał długiemi pociągnięciami, a Scherfke wypuszczał gracza, będącego w danej chwili w najlepszej pozycji. W ten sposób zieloni, mimo chwilowego okresu przewagi gości, znajdowali się często i niespodziewanie pod bramką „Pogoni", stwarzając bardzo groźne sytuacje. Pomoc zielonych, jakkolwiek ustępowała pod względem planowości przeciwnikowi, to jednak potrafiła również wywiązać się ze swego zadania zadowalająco. — Stwierdzić bowiem należy, że miała przeciw sobie piątkę graczy o dobrej technice. Wspomagana skutecznie przez obronę, potrafiła utrzymać napór ataku „Pogoni", który poza tem miał trudną do przebycia zaporę w postaci bramkarza zielonych, Fontowicza.

Gra w pierwszej połowie toczyła się pod przewagą „Pogoni". Mimo to prowadzenie, po niewykorzystaniu szeregu dogodnych pozycyj, pierwszą bramkę w 34 min. zdobyła „Warta" przez Lisa. W 40 min. jeden z pięknie wypracowanych ataków „Pogoni" przyniósł jej wreszcie zasłużone wyrównanie. Wynikiem 1:1 zakończyła się pierwsza połowa, pełna ciekawych i denerwujących, a przytem pięknych momentów.

Po zmianie stron zrazu pierwsza do ataku ruszyła „Warta", która też w 5 min. zdobyła drugą bramkę. Pięknie przez Szerfkego przerzuconą piłkę otrzymał Szwarc, który płaskim strzałem ulokował ją w siatce. Odtąd akcja zmieniała się błyskawicznie. Na bramkę „Warty" szły pięknie wypracowane akcje, lecz zieloni skutecznie przerzucali się skrzydłami i bramki zaczęły się obustronnie sypać jak z rogu obfitości, przyczem padały kolejno z jednej i z drugiej strony. Prowadzenie zdobywała zawsze skuteczniej grająca „Warta". W 10 min. wyrównał po ładnem podaniu swego brata Matyas. Kilka minut później najniespodziewaniej szybki atak zielonych przyniósł znów prowadzenie „Warcie". Po dwóch kolejno po sobie bitych rogach piękną główką zdobył 3 bramkę dla zielonych. W 20 min. Matyas po ładnym ataku z lewej strony poraz trzeci wyrównał. Nie trwało długo, a prowadzenie znów uzyskała „Warta". „Pogoni" tym razem nerwy wypowiedziały posłuszeństwo. Gracze, którzy zresztą i przedtem zachowywali się na boisku niezbyt po sportowemu, dużo reklamowali i udawali skaleczonych, zaczęli grać chaotycznie, atak się rozerwał ,a pomoc również zaczęła niedopisywać. To też zadanie „Warty" w tych warunkach było ułatwione W 25 min. naskutek fatalnego błędu lewego pomocnika „Pogoni". Słomiak strzelił 4 bramkę, a w 43 min. ten sam gracz strzelił 5 bramkę, ustalając wynik dnia, pieczętując wysoką, choć w tym stosunku niezupełnie zasłużoną porażkę niedoszłego kandydata na mistrza Polski.

Ruch — Cracovia 1:1 (1:1)

Wielkie Hajduki. — Zawody te wywołały zrozumiałe zainteresowanie, były bowiem decydujące zarówno dla „Ruchu", któremu zwycięstwo potrzebne było dla uzyskania mistrzostwa. Porażka „Cracovii" zaś pieczętowała jej spadek z ligi. Obie drużyny wystąpiły do meczu w swych najsilniejszych składach — „Cracovia" przegrupowała swój atak, grając ze wszystkimi ostatnio zdyskwalifikowanymi przez wydział ligi graczami, a więc z Malczykiem, Kossokiem i Górą. W drużynie „Ruchu" miejsce Wilimowskiego zajął Kubik.

Początek meczu zapowiadała się nad wyraz sensacyjnie, bowiem już w 3 minucie „Cracovia" uzyskała prowadzenie ze strzału Kisielińskiego. Niedługo jednak Krakowiacy cieszyli się sukcesem, bowiem już dwie minuty później Hajdučanie wyrównali ze strzału Kubisza. Od tej chwili do końca pierwszej połowy meczu, gra była naogół wyrównana, przyczem celniej pracował atak „Cracovii", a natomiast lepiej kombinowała drużyna „Ruchu".

Po przerwie poziom gry, która dotychczas toczyła się na ciekawym i możliwie wysokim poziomie, pogorszył się o klasę. Rozpoczęła się typowa walka o punkty, która nabrała przedewszystkiem na ostrości. Niektórzy gracze rozpoczęli nieprzebierać w środkach, przyczem sędzia p. Romanowski nie umiał ich utrzymać w karbach. Od 15 do 25 minuty przeważał „Ruch", zawodził jednak pod bramką. Giemza dwukrotnie nie trafił do pustej bramki, a Kubisz posłał pewną „główkę" obok. Od 35 minuty gra stała się tak ostra, że sędzia musiał kilkakrotnie interwenjować, mylił się jednak często, wywołując gwizdy publiczności. Na 10 minut przed końcem został niebezpiecznie kontuzjonowany Urban, a na dwie minuty przed końcem Giemza, któremu odnowiła się kontuzja, odniesiona przed dwoma laty.

W „Cracovii" na wysokości zadania stanął Pająk oraz bramkarz Pawłowski, a w napadzie jaśniejsze momenty miał Kisieliński, w pierwszej części gry również Malczyk. Słabą natomiast była pomoc. W „Ruchu" jedynie linje defensywne były dobre, o klasę natomiast ustępował atak. Dobrze grali: Badura, Czempisz, Panhirsz i Dziwisz. (kr.).

Polonia — Śląsk 1:3

Warszawa. — Do ostatniego meczu swego ligowego wystąpiła „Polonia" z kilkoma rezerwowymi. Za wyjątkiem 20 min. drugiej połowy gry, przez cały czas przeważała drużyna śląska. W drużynie gospodarzy wyróżnił się Szczepaniak i Seidter, ze Ślązaków zaś God, Więcek i Hanusiak. Prowadzenie zdobył już w 3 min. Cebula, poczem Bryla w 30 min. ustalił wynik do połowy. Po przerwie jedyną bramkę dla drużyny warszawskiej uzyskał Kulla w 13 min., wreszcie ostatnią bramkę strzelił God. Sędziował p. Sznajder, publiczności 1500 osób. (c)

Garbarnia — Legja 8:0 (3:0)

Kraków. — Początkowo energicznie atakowała „Legja", która miała nawet dogodne sytuacje, jednak Maurer dwukrotnie nie trafił do pustej bramki. Już w 7 minucie Joksz uzyskał pierwszą bramkę dla „Garbarni". Wynik ten podwyższył w 15 min. Riesner, strzelając z wolnego bramkę, fatalnie puszczoną przez bramkarza. Ten sam gracz uzyskał trzecią bramkę z karnego, podyktowanego za wątpliwy faul.

Po przerwie przeważała dalej „Garbarnia". Riesner niewyzyskał dwie pewne pozycje, lecz już w 5 minucie Woźniak główką zdobył czwartą bramkę, piątą strzelił Skóra w 2 minuty później. W 14 min. Pazurek uzyskał wolejem najładniejszą bramkę dnia. Mało szczęścia natomiast miał atak „Legji". W 28 min. Joksz podwyższył wynik 7:0. W 30 min. sędzia p. Drożdż usunął z boiska Górzyńskiego. „Garbarnia" wyzyskuje osłabienie „Legji" i strzeliła przez Riesnera ostatnią bramkę dnia.

W „Legji" zadowolił jedynie Szaler i Wypijewski. W drużynie „Garbarni" wyróżnił się atak, który dużo strzelał. Publiczności 3000. (M)

Wisła — Ł. K. S. 4:2 (0:1)

Kraków. — Mecz miał nader ciekawy przebieg, przyczem gra stała naogół na wysokim poziomie. Usprawiedliwia to fakt, że nie wchodził u obu drużyn w rachubę ani spadek z ligi, ani też tytuł mistrzowski. Obie drużyny wystąpiły w swych zwykłych składach.

Pierwsza część gry należała do gospodarzy, jednak nie na długo, gdyż Łodzianie się wkrótce rozegrali, przejmując inicjatywę gry. Przewagę swoją — momentami dość znaczną — Ł. K. S. nie umiał jednak wyzyskać cyfrowo. Napastnicy bowiem strzelali za mało i bardzo niecelnie. Jedyna bramke uzyskał w tej części gdy dla „Ł. K. S" Miller. —

Po przerwie gra początkowo była wyrównana. Następnie inicjatywe przejęła zkolei „Wisła", która często zagrażała bramce gości. Bramki dla niej w tej części gry uzyskali Chabowski dwie oraz Artur i Kopeć po jednej Drugi punkt dla Łodzian zdobył Wolski, przyczem trzecią bramkę „Wisła" uzyskała ze spalonego. Sędziował p. Gerlich. (M)

Tabelka

(W nawiasach ilość gier i stos. bramek)

1. Ruch 26 p. (20, 37:26);
2. Pogoń 25 p. (20, 55:31);
3. Warta 24 p. (20, 50:33);
4. Wisła 20 p. (18, 47:36);
5. Ł. K. S. 20 p. (20, 30:34);
6. Śląsk 20 p. (19, 32:40);
7. Garbarnia 18 p. (19, 36:30);
8. Warszawianka 18 p. (18, 28:32);
9. Legja 18 p. (20, 32:46);
10. Cracovia 17 p. (20, 34:34);
11. Polonja 8 p. (20, 18:57).

„Skoda" i „Polonia" 9:7

Warszawa. Decydujące spotkanie o mistrzostwo drużynowe Warszawy, odbyte na zarządzenie PZB., zakończyło się nieznacznem zwycięstwem „Skody", która tem samem zdobyła z 10 punktami mistrzostwo okręgu. „Polonia" posiada 7 p., „Fort Bema" 5 p., „Makkabi" 4 p., „CWS." 4 p. i „Gwiazda" 0 p.

Wyniki spotkań były następujące (od wagi muszej do ciężkiej): Krysik (P.) zdobył 2 p. bez walki z powodu niedopuszczenia do walki przez lekarza Laskowskiego. Czortek (S.) pokonał Wajmana. Kozłowski (S.) zwyciężył Małeckiego. Bąkowski (S.) uzyskał w walce z Łukasiewiczem zaledwie remis. Seweryniak (S.) pokonał Jańczaka. Matuszewski (S.) uległ na punkty Fabisiakowi, a Chojnacki (S.) przegrał w 4 starciu przez techn. k. o. z Posmykiem. Wreszcie Garstecki (S.) pokonał Wizińskiego na punkty. W ringu sędziował p. Rutkowski. Publiczności 3 tys..

W drugiem spotkaniu o mistrzostwo Warszawy „CWS." wygrał z „Gwiazdą" 16:0 z powodu zdekompletowania drużyny. W spotkaniu towarzyskiem wygrała „Gwiazda" 8:6. Rotholc pokonał w wadze piórkowej Śmiecha. (c.)

Losowanie drużynowych mistrzostw Polski odbyło się w sobotę wieczorem w lokalach PZB. Do mistrzostw zgłosiło się 9 mistrzów okręgowych: „Warta" z Poznania, „IKP" z Łodzi, „Wawel" z Krakowa, „Lechja" ze Lwowa, „AZS" z Wilna, „Astorja" z Bydgoszczy, „K. S. Zakł. Ostrow." z Ostrowca Kieleckiego, „IKB" Świętochłowice i mistrz Warszawy (wyłoniony zostanie dziś w spotkaniu „Skoda" — „Polonja") oraz „Sokół" Poznań, jako druga drużyna z Poznania.

Wydział Sportowy PZB rozstawił cztery drużyny: „Wartę", „IKP" — Łódź, mistrza Warszawy oraz zwycięzcę eliminacji „IKB" Świętochłowice — „Sokół" Poznań, które to spotkanie wylosowano na niedzielę 24 bm. w Świętochłowicach. W tym dniu odbędzie się również eliminacja w Ostrowcu Kieleckim pomiędzy „KSZO" i „Lechją" lwowską.

Półfinały, które mają charakter eliminacji, gdyż jedynie zwycięzcy tych spotkań walczyć będą w finale, który, jak wiadomo, odbywa się systemem punktowym, odbędą się w następujących terminach (na pierwszem miejscu gospodarze):

24. 11. walczą: w grupie I „Warta" i „Wawel", a w grupie III „AZS" Wilno i mistrz Warszawy. **1. wzgl. 8. 12.** walczą: w grupie II „IKP" Łódź z zwycięzcą spotkania „KSZO" — „Lechja", a w grupie IV zwycięzca meczu „IKB" — „Sokół" z „Astorją".

Terminy rozgrywek finałowych wylosowano jak następuje (gospodarze na pierwszem miejscu):

15. 12.: zwycięzca grupy I z zwycięzcą grupy II, a zwycięzca grupy III z zwycięzcą grupy IV. **5. 1.:** zwyc. gr. II i zwyc. gr. IV, zwyc. gr. I i zwyc. gr. III. **19. 1.:** grupa III i grupa II, grupa IV i grupa I. **9. 2.:** grupa II i grupa I, grupa IV i grupa III. **23. 2.:** grupa IV i grupa II, grupa III i grupa I. **8. 3.:** grupa I i grupa IV, grupa II i grupa III. (al)

Pomyślne wyniki wyborów w Gnieźnie

We wczorajszych wyborach do rady miejskiej w Gnieźnie Obóz Narodowy odniósł wielkie zwycięstwo

Gniezno. (Tel. wł.). W niedzielę, 17 listopada, odbywały się w Gnieźnie wybory do rady miejskiej. Wybory miały przebieg spokojny. Do godz. 16-tej głosowało ogółem około 60 — 70 proc. uprawnionych. W przeddzień wyborów aresztowano czterech członków Stronnictwa Narodowego.

Ostatnio odbyły się w Gnieźnie wybory do rady miejskiej 26 listopada 1933 roku. W wyniku tych wyborów Obóz Narodowy uzyskał wówczas 16 mandatów na ogólną ilość 32, „sanacja" 8 mandatów i N. P. R. 8 mandatów.

Do wyborów wczorajszych stanęły 4 listy: N. P. R. (lista nr. 1), „Sanacja" (2), P. P. S. (3) i Obóz Narodowy (4).

Zaznaczyć należy, iż na dwa dni przed wyborami kolportowano w Gnieźnie ulotkę, mającą charakter wyraźnie prowokacyjny. Obóz Narodowy oświadczył, iż z ulotką tą nie ma nic wspólnego. Na tem tle dokonano licznych rewizyj w mieszkaniach działaczy narodowych. Rewizje dały wynik całkowicie negatywny.

Dla informacji należy przypomnieć, iż w Gnieźnie rządzi obecnie prezydent komisaryczny Wrzaliński.

Do wyników wyborów gnieźnieńskich „sanacja" przykłada, jak słychać, wielkie znaczenie.

Onegdaj odwiedził Gniezno wojewoda poznański w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa. (br)

Pierwsze wyniki

Gniezno. (Tel. wł.) O godz. 21 wiadome były wyniki z 4 obwodów wyborczych na ogólną ilość 12.

W tych 4 obwodach oddano głosów ważnych 5418, z czego poszczególne listy otrzymały:

Lista nr. 1 (N. P. R.) — 1169 głosów.
Lista nr. 2 („sanacja") — 1151 głosów.
Lista nr. 3 (P. P. S.) — 309 głosów.
Lista nr. 4 (OBÓZ NARODOWY) — 2789 głosów.

Już z powyższych wyników widać, że Obóz Narodowy odniósł w grodzie Lecha olbrzymie zwycięstwo, zdobywając większą ilość głosów niż wszystkie listy pozostałe. „Sanacja" straciła w stosunku do wyborów z r. 1933 bardzo wielką ilość głosów.

Wiadomość o pierwszych wynikach wyborów wywołała w mieście wielki entuzjazm.

Wynik z 10 obwodów

Gniezno. (Tel. wł.) O godz. 23 znany jest wynik z 10 obwodów na ogólną ilość 12. Wynik ten przedstawia się, jak następuje:

Lista nr. 1 (N. P. R.) — 2786 głosów.
Lista nr. 2 („sanacja") — 1953 głosów.
Lista nr. 3 (P. P. S.) — 732 głosów.
Lista nr. 4 (OBÓZ NARODOWY) — 5 271 głosów.

Jak wynika z powyższego, Obóz Narodowy otrzymał stosunkowo przygniatającą ilość głosów.

Przy podziale mandatów Obóz Narodowy powinien otrzymać bezwzględną większość.

Łódzkie B. B. W. R. w likwidacji

Łódź, 18. 11. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji likwidacyjnej BBWR okręgu łódzkiego. Na posiedzeniu tem opracowano szczegółowy projekt likwidacji rad grodzkich, powiatowych oraz kół BBWR w dziedzinie gospodarczej. Odnośnie politycznej działalności dotychczasowych członków BBWR w okręgu łódzkim sprawa nie została zdecydowana, i specjalny projekt opracowany ma być przez prezydjum komisji likwidacyjnej, który zbada nastroje i sytuację w okręgu i na tej podstawie poweźmie odnośne decyzje.

Sprawozdanie z meczu IKP. (Łódź) — Sokół (Poznań) patrz strona 6-ta.

Zginął głuchoniemy żebrak

Łódź, 18. 11. Na szosie Konstantynowskiej samochód ciężarowy najechał na głuchoniemego żebraka nieznanego nazwiska, w wieku około 60 lat, który doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i zmarł. Szofera samochodu, Kwaśniewskiego zatrzymano.

Strajk Arabów w Jerozolimie

Paryż. (Tel. wł.) Z inicjatywy organizacji nacjonalistów arabskich podjęty został w Jerozolimie strajk protestacyjny przeciw polityce W. Brytanji w Palestynie.

Nacjonaliści arabscy wysuwają też jako główne żądanie dymisję wysokiego komisarza z ramienia W. Brytanji, sir Wanchope.

Ponura zbrodnia w grobie faraona

Zazdrosny o piękną żonę kupiec amerykański zamordował swego przyjaciela

Dwaj Amerykanie, nowojorski kupiec Fancher i Piotr Hansinger żyli od wielu lat w bardzo zażyłej przyjaźni. Studjowali razem, potem otworzyli wspólnie przedsiębiorstwo i mieszkali wspólnie. Serdeczny ten stosunek trwał do chwili, gdy mister Fancher wprowadził do domu młodą i piękną żonę. Po pewnym czasie bowiem Fancher

zaczął być zazdrosny o żonę,

podejrzewając swego przyjaciela, że zaleca się do niej. Ale cenił przyjaźń Hansingera i zwalczał w sobie uczucia zazdrości.

Przed kilkoma miesiącami obaj przyjaciele odbyli podróż do Europy i zwiedzili Egipt.

W czasie jednej z wycieczek do grobów faraonów,

Fancher powziął znów podejrzenie, że żona zdradza go z przyjacielem. Pewnego dnia pani Fancher czuła się chora i pozostała w hotelu, natomiast dwaj przyjaciele udali się konno na wycieczkę, celem zwiedzenia jakiegoś odległego grobu faraona. Wieczorem Fancher wrócił z wycieczki sam. Zapytany o Hansingera odpowiedział, że ów

otrzymał nagle pilną depeszę i musiał wyjechać do Meksyku.

W kilka dni potem Fancher i jego żona wrócili do Nowego Jorku. Fancher zajął się swojemi interesami, a nieobecność Hansingera tłumaczył nadal jego wyjazdem do Meksyku. Ale pewnego dnia zjawili się detektywi, którzy aresztowali Fanchera,

jako podejrzanego o zamordowanie Hansingera.

W odległym grobie faraona, który zwiedzali obaj przyjaciele, dokonano w międzyczasie sensacyjnego odkrycia. Gdy natrafiono w nim na jedną z komór, zawaloną kamieniami i usunięto kamienie, znaleziono w niej leżącego na podłodze martwego amerykańskiego turystę. Obok niego

na ścianie widniało nakreślone krwią słowo „Fancher".

Fancher przeczył początkowo, jakoby popełnił zbrodnię, lecz potem przyznał się do winy. To on zamordował przyjaciela. Gdy weszli do grobu, Fancher wezwał swego przyjaciela do wytłumaczenia się ze swego postępowania w stosunku do jego żony. W czasie gwałtownej rozmowy Fancher uniósł się i rzucił się na Hansingera, zadając mu śmiertelny cios. Hansinger żył jednak czas jakiś. Ale Fancher sądząc, że jego przyjaciel już nie żyje,

zawlókł jego ciało do pustej komory i zatarasował wejście kamieniami, żeby ukryć swoją zbrodnię.

Widocznie Hansinger odzyskał potem przytomność, lecz nie mogąc wydostać się z zatarasowanej komory, napisał tylko na ścianie słowo „Fancher", nazwisko swego mordercy.

Żonę Fanchera, którą początkowo aresztowano pod zarzutem współwiny, uwolniono potem. Fancher zapłaci prawdopodobnie za śmierć przyjaciela swojem życiem.

Szczęście w nieszczęściu

O niezwykłej przygodzie odnalezienia po 17 latach zaginionej córki donosi prasa amerykańska. W 1918 roku pewna młoda obywatelka Stanów Ziednoczonych z pochodzenia Szwedka, p. Anna Lavitsen, straciła męża na wojnie i krótko potem spotkało ją drugie nieszczęście. Kiedy wraz z swą sześciomiesięczną córeczką wracała samochodem z Nowego Jorku do odległej posiadłości podmiejskiej, wydarzyła się katastrofa, w której sama została ciężko ranna. Przewieziono ją z miejsca katastrofy w groźnym stanie do szpitala. Gdy po kilku dniach odzyskała przytomność, daremnie dopytywała się o swą córeczkę. Dziecko znikło i dopiero później dowiedziała się, że z katastrofy niemowlę wyszło cało i zostało zabrane z miejsca wypadku przez ludzi, którzy przejeżdżali tą samą drogą. Wszelkie jednak poszukiwania, prowadzone przez zrozpaczoną matkę przy pomocy władz nie dały niestety żadnych wyników.

Dopiero w tych dniach, matka, czytając gazetę z Teksasu, dowiedziała się, że zmarły tam bogaty przemysłowiec naftowy zapisał cały swój olbrzymi majątek, wynoszący 11 miljonów dolarów, swej przybranej córce Mildred. Gazeta dalej opisywała okoliczności, w których miljoner i żyjąca jeszcze wówczas jego żona zaopiekowali się niemowlęciem, znalezionem na miejscu, gdzie wydarzyła się była katastrofa samochodowa. Przypuszczano wówczas ogólnie, że o dziecku, które cudem uszło śmierci, nie wiedzieli widocznie ci, którzy pierwsi przybyli z pomocą ofiarom wypadku samochodowego.

Anna Lavitsen dowiedziała się w ten sposób za pomocą prasy, że młoda Mildret jest jej oddawna opłakiwaną córką, którą nietylko, że odnalazła żywą lecz w dodatku miljonerką. Uszczęśliwiona 17-letnia dziewczyna — po spotkaniu się z matką, zaprosiła wszystkich swych nieznanych krewnych, których część dotąd przebywa w Szwecji, by przybyli do Teksasu, gdzie czeka ich rodzina i bogactwo. **S. F.**

Drakońskie metody

Turcy się martwią. Mustafa Kemal Pasza zaprowadził porządek, zreformował i zeuropeizował ustrój dawnego państwa Osmanów, ale — przytem zlikwidował niejedną radość życia albo to, co przynajmniej Turcy starego autoramentu uważali za przyjemność.

Obecny kurs w republice tureckiej zmierza ku oszczędności. Oszczędzać! — brzmi hasło, oszczędzać nietylko w życiu społecznem, państwowem ale także i prywatnem, rodzinnem. Gnany gorączką pośpiechu, Kemal Pasza i tutaj ucieka się do ingerencji w stylu Piotra Wielkiego. Nie waha się wyciągnąć ręki zbrojnej w dekret lub zakaz policyjny i sięgnąć tam, gdzie dotąd panowała tradycja.

Jak daleko sięga obecnie akcja oszczędnościowa w zmodernizowanej Turcji, stwierdza to wydarzenie, jakie miało miejsce w osadzie Mestebih pod Istambułem. Młody kupiec, zamożny człowiek, wyprawiał wesele. Zamówił orkiestrę, wynajął kilkanaście pojazdów i przy dźwiękach kapeli urządził huczny, wesoły objazd osiedla. Wtem zjawili się urzędnicy policyjni, zatrzymali pochód i zaaresztowali pana młodego. Zamiast wrócić pod dach domowy z młodą małżonką, powędrował kupiec do aresztu, gdzie musiał odsiedzieć dwa tygodnie. Nowe prawo o oszczędzaniu postanawia zupełnie wyraźnie, iż każdy, kto przyczynia się do zbędnych wydatków, wyrzuca i marnotrawi pieniądze, będzie karany administracyjnie. W ten sposób rząd turecki usiłuje zmusić obywateli do stosowania systemu oszczędnościowego i w życiu rodzinnem. **Or.**

Znają się na rzeczy.

W magazynie.

— Czem mogę panu służyć?

— Chciałbym wybrać prezent dla mojej żony na imieniny.

— Kiedy się pan ożenił?

— Osiemnaście lat temu.

— Upominki w cenie jednego złotego na II piętrze.

Człowiek-węgorz

Pewien przestępca z Singapore — zwany powszechnie „człowiekiem oleistym" — przez długi czas bezkarnie grasował i okradał najbogatsze siedziby wielkiego miasta wschodniego, dzięki niezwykłemu pomysłowi, jakim się posługiwał, by bez ryzyka uprawiać swój złodziejski zawód. Młody Hindus, przed udaniem się „na robotę" smarował sobie obficie ciało olejem, następnie — nagi — wyłamywał drzwi i okiennice, jak to czyni każdy rzezimieszek na całym świecie. Okradzionym, lub tym, którzy znajdowali się w mieszkaniu w czasie kradzieży, było uniemożliwione schwytanie złodzieja. Człowiek wyślizgiwał się zawsze z ich rąk: jego naolejone ciało nie mogło być w żaden sposób przytrzymane. „Najsilniejsi policjanci, najbardziej zawzięte ofiary złodzieja — wszyscy byli bezsilni wobec tego oryginalnego przestępcy.

Zabawa jednak nie trwała zbyt długo. Poznany przez osobnika, który poprzednio usiłował daremnie go chwycić, młody Hindus został bez trudu aresztowany, w chwili, gdy ubrany i bez oliwy na ciele, kupował owoce w jednej z najbardziej ruchliwych ulic Singaporu. S. F.



Oryginalny płaszcz zimowy z ciemnego pluszu, przybrany szerokiem futrem. Toczek z długiemi piórami.



Taniec wampira

Na zdjęciu powyższem mamy kapitalny fragment z najnowszej kreacji sławnej pary Kinga i Berty Robertsów. Jest to mianowicie „taniec wampira", zaprodukowany po raz pierwszy w San Diego (Kalifornja), gdzie wywołał podobno wielkie wrażenie.

Burżuazyjne perfumy i suknie w Rosji sowieckiej

Nawrót do burżujskich zachcianek i upodobań odczuwać się daje w Rosji sowieckiej specjalnie w dziedzinie mody i kosmetyki. W roku ubiegłym na skutek postanowień rządu sowieckiego uprzystępnione zostało obywatelkom sowieckim korzystanie z materjałów jedwabnych, które dotychczas znajdowały się na indeksie i których sprzedawanie, jak również nabywanie równało się ciężkiemu występkowi przeciwko równości proletarjackiej.

W ślad za tem pierwszem ustępstwem rządu sowieckiego poszły i dalsze. W samej Moskwie powstało około 300 magazynów mód, wzorujących się na Paryżu i Wiedniu. Zakazany dotychczas strój stał się swego rodzaju miłą rozrywką dla kobiety sowieckiej.

Przyodziane we wspomniane crepy i brokaty elegantki sowieckie, zaczęły zkolei domagać się nieodzownych dla ich strojów perfum i kosmetyków. Rząd sowiecki postanowił i tym razem zrezygnować ze swych założeń proletarjackich, wypuszczając na rynek artykuły najwyższego gatunku. Żeby jednak nie zrezygnować całkowicie z niedawno jeszcze przestrzeganych programów, nadano kosmetykom specjalne nazwy „rewolucyjno-krajowe". I tak np. jeden z kremów kosmetycznych nosi nazwę „Pałac Sowietów", a jeden z najwytworniejszych gatunków perfum, oznaczono mianem „Kwiaty Z. S. R. R."

Jak żyje wdowa po wielkim oszuście

Dzieci nie wiedzą, że noszą nazwisko Stawiski

Z okazji procesu w sprawie afery Stawiskiego ciekawem będzie dowiedzieć się,

co porabia wdowa po wielkim oszuście.

Odwiedził ją ostatnio jeden z dziennikarzy paryskich, zamieszczając następnie opis swej wizyty.

Stawiska, która przez dłuższy czas przebywała w więzieniu śledczem w Paryżu, oskarżona o współwinę w aferze swego zmarłego męża, zwolniona została przed kilku miesiącami za kaucją, aż do obecnej rozprawy przed sądem przysięgłych, który rozstrzygnie o jej losie.

Po opuszczeniu więzienia Stawiska zamieszkała z wierną swoją boną Kamilą i dwojgiem swoich dzieci w skromnej kamienicy na peryferjach Paryża, gdzie prowadziła życie samotne i odosobnione. — Dawni przyjaciele, z czasów świetności jej męża, opuścili ją i nie przyznają się do znajomości. Zdana więc jest obecnie na własne siły.

Jedynym celem Stawiskiej są jej dzieci. Stawiska ukrywała dotąd starannie wszystko, co dotyczyło jej męża, nawet śmierć Stawiskiego. Dzieci wychowywane były w zupełnej nieświadomości tego skandalu, o którym wie cały świat. Ale mały Klaudjusz podrósł i zaczął samodzielnie rozmyślać nad przyczyną nagłego zniknięcia ojca. Pewnego dnia, gdy zastał swoją matkę w łzach, domyślił się, że ojciec nie żyje. Stawiska zaprowadziła go wówczas na grób męża. Ale mały Klaudjusz i jego siostrzyczka nie wiedzą dotychczas, że się nazywają Stawiski. — Matka dała im chwilowo swoje panieńskie nazwisko Simon, ażeby ochronić je przed przykrościami. Kiedy więc znalazła się z synem na cmentarzu, na grobie męża, kazała poprzednio zakryć nazwisko Stawiskiego, wyryte na grobowcu, wieńcami kwiatów..

Stawiska czeka obecnie na koniec procesu, potem zamierza opuścić Francję i przenieść się do innego kraju, gdzieby mogła zarabiać na życie. W Paryżu żyje bowiem jak w więzieniu, nie wychodzi niemal z mieszkania, a dzieci trzyma w domu, odbywając z niemi lekcje, gdyż nie uczęszczają do szkoły.

Najrzadsze zwierzę na świecie

Za najrzadsze zwierzę na świecie uznana została odmiana białego niedźwiedzia, zwana niedźwiedziem „panda". Niedźwiedź ten, biały w czarne plamy, dużo większy i piękniejszy od zwykłych białych niedźwiedzi, zamieszkuje pustynie Tybetu w nielicznych tylko egzemplarzach. Ostatnio jeden z tych rzadkich okazów „panda" zabity został przez znanego myśliwego angielskiego kpt. Brocklehurst'a, który aby go odnaleźć przebył przestrzeń 40 tys. kilometrów w odległym zakątku pustyni tybetańskiej, zwanym z powodu swej niedostępności „zatraconym trójkątem". Wspaniałe futro „pandy" przesłane zostało do Anglji i **wystawione będzie w British Museum.**

Preliminarz budżetu na r. 1936-37

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. ustaliła ostateczne cyfry budżetowe dochodów i wydatków na rok 1936/37.

Sumaryczna cyfra dochodów przedstawia kwotę 2.237.171 tysięcy zł. cyfra wydatków wynosi 2.237.121 tys. zł. pozostaje więc minimalna nadwyżka dochodów w kwocie 50 tys. zł.

PAT. donosi następujące szczegóły dotyczące preliminarza budżetu:

Fundusze dotychczasowej gospodarki pozabudżetowej

Cyfra ostateczna jest więc pozornie większa po obu stronach budżetu, niż w preliminarzu na r. b. Pochodzi to stąd, że obecna konstrukcja budżetu państwowego jest inna, niż w r. b. Mianowicie do budżetu włączone zostały organicznie fundusze, które dotychczas reprezentowały gospodarkę pozabudżetową, jak fundusz budowlany, fundusz rozbudowy miast, państwowy fundusz drogowy, drogowy fundusz pożyczkowy, fundusz opłat studenckich, fundusz na rzecz szkół zawodowych i inne. Przy założeniu opanowania deficytu budżetowego i stworzenia jasnego przeglądu całej gospodarki finansowej państwa, stało się koniecznością włączenie do budżetu sumami brutto i tych pozycyj, które ściśle wiążą się z całym budżetem państwowym.

Wojsko, oświata, długi, emerytury

Drugą zasadą naczelną nowego preliminarza budżetowego jest zachowanie w nienaruszonej wysokości sum, przeznaczonych na utrzymanie armji i siły zbrojnej. Wreszcie dla ministerstwa oświaty — zgodnie z zapowiedzianą tendencją rządu — zarezerwowano sumy dostateczne dla zachowania i wykonania obecnego programu prac. Ani jedna szkoła — z powodów budżetowych — nie będzie więc zagrożona, jak również zachowane zostaną w pełni etaty nauczycielskie.

Wreszcie należy podkreślić, iż pozycje na obsługę długów państwowych, emerytur i rent inwalidzkich zostały wstawione do budżetu w sumach, wynikających ze ścisłych obliczeń, co wymagało nieraz podwyższenia sum podstawowych, zawartych w dotychczasowych preliminarzach.

Budżety okrojone

Przy porównaniu dotychczasowych zadań — t. j. po odjęciu sum nowych, wynikających bądź to z nowych obowiązków ustawowych, jak np. prowadzenie klasyfikacji gruntów, bądź też z obowiązku wyrównania powstałych uprzednio zadłużeń — znaczniejszej redukcji oszczędnościowej uległy budżety: ministerstwa skarbu, ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa sprawiedliwości, min. spraw wewnętrznych oraz wydatki rzeczowe i personalne wszystkich innych resortów. Natomiast w budżecie i w ustawie skarbowej zarezerwowane zostały dostateczne sumy na akcję, związaną z popieraniem wytwórczości rolnej i z eksportem produktów agrarnych, z popieraniem ekspanji handlowej oraz na cele opieki społecznej i na cele zatrudnienia z t. zw. funduszu pracy, posiadającego odrębną osobowość i rachunkowość.

Oszczędności i skreślenia

Na temsamem posiedzeniu Rada Ministrów — prowadząc obrady do północy — przyjęła szereg dekretów i zarządzeń, posiadających znaczenie budżetowe i gospodarcze

Tak więc ustalono zakaz obciążania kredytem przyszłych budżetów bez pisemnej zgody min skarbu, zahamowano kupno nowych środków lokomocji bez istotnej i stwierdzonej konieczności, ograniczono wydatki na przesiedlenia pracowników państwowych, unormowano sprawę zatrudniania równocześnie obojga małżonków oraz ustalono tezy do przyszłego rozporządzenia normującego kumulację zarobków przez funkcjonarjuszów państwowych. Wkońcu ograniczono i ścieśniono prawa emerytalne ministrów i premjerów oraz wydatkowanie pieniędzy publicznych na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa.

Strona dochodów

Rada Ministrów przyjęła projekty dekretów w sprawie nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, podwyższając jego normy i kasując równocześnie t. zw. dodatek kryzysowy, następnie przyjęła dekret o obniżeniu odsetek od zaległości w daninach publicznych, o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, o zaopatrzeniu inwalidów i b. skazańców politycznych i o pomocy finansowej instytucjom kredytowym.

Od dnia 16 b. m. podjęto w rządzie prace przygotowawcze do dalszej serji dekretów i rozporządzeń, które mają być uchwalone pod koniec następnego tygodnia.

Trudny wybór: Berlin czy Moskwa?

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

Paryż, 15 listopada

Wojna w Etjopji odciągnęła zbytnio powszechną uwagę od zagadnień czysto europejskich. A tymczasem na kontynencie knują się nowe plany, przygotowują nowe intrygi...

Moskwa prowadzi coraz intensywniejszą, zakulisową grę zarówno na terenie genewskim, jak i na terenie francuskim. Kilkumiesięczna cisza od strony Berlina też została przerwana w tych dniach.

Podjęcie rozmów francusko-niemieckich jest teraz tematem dnia. Preludjum stanowiła „pokojowa" mowa gen. Goeringa z tem, że Germanja nie ma już do Francji żadnych pretensyj. Pamiętamy jednak z doświadczenia, że wszelkie zapowiedzi „zbliżenia" do Francji są zawsze poprzedzone nowemi roszczeniami. Niemcom uczyniono już wszystkie możliwe ustępstwa — sprawę zbrojeń i służby wojskowej Niemcy załatwiły samowolnie — więc rodzi się pytanie, na jaki temat mogą się toczyć nowe rozmowy, dla których podjęcia przybył do Paryża p. Abetz, prawa ręka von Ribbentropa, męża zaufania Hitlera.

W trzeźwych ośrodkach politycznych Paryża utrzymują, że nowa gra dyplomatyczna Berlina zmierza do odosobnienia Francji wogóle, a przedewszystkiem do podminowania jej stosunków z Anglją. Stanowisko Niemiec w konflikcie włosko-abisyńskim ujawnia ich chęć niezrażania sobie Londynu.

Ksiądz Ritz w patrjotycznym dzienniku „Le Lorrain", wychodzącym w Metzu, ostrzega Francuzów, by nie padli ofiarą nowych intryg germańskich i nie opowiedzieli się za zbliżeniem z Niemcami i osłabiającem stosunki z Wielką Brytanją. Niemcy bowiem — pisze ks. Ritz, głęboki ich znawca — a przedewszystkiem niemiecki sztab generalny, uważają po doświadczeniu z ostatniej wojny, że nie mają prawa rozpoczynania nowej awantury, dopóki nie skupią pewnej liczby atutów, a wśród nich zwłaszcza angielskich. Niemiecki sztab generalny wini jeszcze dyplomację z Wilhelmstrasse za błąd, popełniony przed ostatnią wojną, oświadczając niejednokrotnie, że jest niemożliwem prowadzić wojnę, mając przeciwko sobie Wielką Brytanję. Stąd wniosek: Berlin pragnie w jakikolwiek sposób zerwać nić, łączącą Paryż z Londynem.

W Paryżu nie spuszcza się z oczu możliwości podjęcia przez Berlin rozmów z Moskwą. Tak, zapewne — mówi się — wiemy, że zieją one do siebie narazie ogromną nienawiścią. Ale wielka nienawiść może przerodzić się w zbliżenie, zwłaszcza, gdy chodzi o dwa niesąsiadujące narody, mające zatem warunki na naturalnych sprzymierzeńców. Dowiodła tego między in. historja kosztem Polski.

Niektórzy twierdzą nawet, że już uczyniono pewne kroki dla wypróbowania terenu hitlerowskiego na rzecz owego zbliżenia. Nie przeszkadza to jednak bynajmniej temu, że równocześnie Sowiety przeprowadzają mocną kampanję we Francji — operując za plecami sztabu radykałów żądaniem ratyfikacji traktatu francusko-bolszewickiego przez parlament. Gdyby bowiem zawiodły plany berlińsko-moskiewskie, pragnęłyby Sowiety uwagę Niemiec odsunąć od wschodniej Europy. Wówczas konflikt nad Renem byłby Sowietom bardzo na rękę

Jak więc widzimy, kłębowisko intryg dyplomatycznych rośnie z miesiąca na miesiąc. Dodać należy, że rozbicie Francji na dwa wielkie obozy sprzyja planom hitlerowskim i bolszewickim. Niewątpliwie też rozdźwięki między Francuzami podtrzymują zarówno agenci niemieccy, jak i komunistyczni. Nawet więcej: niedawno zdemaskowany przez policję w Strassburgu komunista niemiecki Eberlein, członek komitetu wykonawczego III Międzynarodówki, przyjaciel Stalina, zajmujący się organizacją bolszewizmu na francuskim gruncie, był podobno... podwójnym agentem: pracował na rzecz Moskwy i na rzecz Gestapo!

W społeczeństwie francuskiem dokonuje się w ostatnich miesiącach znamienna przemiana, mająca właśnie za podstawę dylemat: Berlin czy Moskwa?

Na chaos polityczny i rozbieżności partyjne we Francji spekulują w Berlinie i w Moskwie. Osłabienie wewnętrzne Francji leży bowiem w interesie hitleryzmu i bolszewizmu.

I. B.

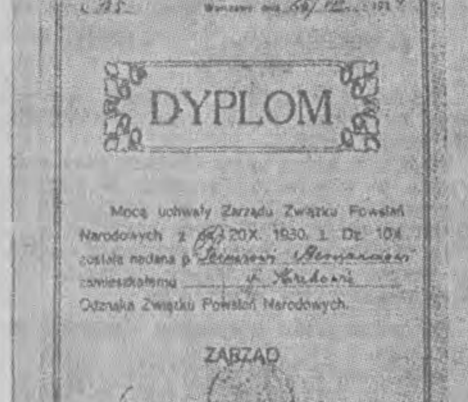
Co na to „Związek Powstań Narodowych"?

Jak wiadomo ogólnie, przed kilku zaledwie dniami — obok istniejących od dawna organizacyj legjonowych, P. O. W., Powstańczych, powołano do życia t. zw. „Związek Powstań Narodowych.

Jak się werbuje członków do tej (jak przypuszczamy zarejestrowanej) organizacji, o tem donosi jedno z pism krakowskich co następuje:

„Zademonstrowano nam legitymację i dyplom. Wystawił je rzekomy Związek powstań narodowych w Warszawie „na podstawie uchwały zarządu związku z dn. 20. 10. 1930 r.", jak głosi „dyplom", datowany w Warszawie 25. 8. 1934.

Odznakę „powstańca" otrzymał pewien starozakonny (!), który do tego tytułu rościć sobie może pretensje (x).



„Dyplom" Związku Powstań Narodowych, wydany kupcowi krakowskiemu.

chyba z tego powodu, że zwykle codzień powstaje (!!) z pościeli, a kiedyś powstanie z martwych na Sąd Ostateczny.

Zachodów podobno nie miał żadnych. — Wysłannik „Związku powstań narodowych" sam go wyszukał, sfotografował i — przysłano mu odznakę, dyplom i legitymację... i pobrano 25 zł."

Do powyższego dodano (co i my czynimy) w odbitce ów „dyplom" dla danego „powstańca" nazwiskiem Feiner Bernard, kupiec z Krakowa.

Ciekawa to musi być organizacja, która w ten sposób tworzy nowe legjony „powstańców".

Zajścia antyżydowskie w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Przed paru dniami został zabity pomocnik dozorcy jednej z kamienic na Nalewkach, Władysław Rossa W sobotę wieczorem odbył się jego pogrzeb na cmentarz na Bródnie. W pogrzebie wzięło udział 500 studentów. Po pogrzebie grupa studentów przyjechała tramwajami do śródmieścia, gdzie wysiadła na Nowym Świecie. Tam rozpoczęło się wybijanie szyb w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" oraz w kilku sklepach żydowskich na Nowym Świecie, Krakowskiem Przedmieściu, Marszałkowskiej Policja aresztowała 6 osób, w tem 4 studentów.

W godzinach południowych na Politechnice doszło do zajść antyżydowskich, podczas których usunięto Żydów z Politechniki. Rektor zawiesił wykłady. (w)

Górnicy angielscy za strajkiem

Londyn. (PAT) Wyniki odbytego w ciągu dni 11, 12 i 13 listopada referendum górników w sprawie ogłoszenia powszechnego strajku węglowego ogłoszone zostaną w środę na posiedzeniu egzekutywy federacji górniczej, które odbędzie się tymrazem wyjątkowo nie w Londynie, lecz w głównej kwaterze związku górników zagłębia York, w Barnsley.

Aczkolwiek brak wiadomości o wynikach przeprowadzonego głosowania, to jednak według informacyj nieoficjalnych, otrzymanych z rozmaitych okręgów węglowych wydaje się, że za strajkiem wypowie się więcej, niż wymagane dla ogłoszenia strajku 2/3 głosów.

Nowy podatek dochodowy od uposażeń prywatnych

Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów zajmowano się sprawą nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, pobieranym od uposażeń pracowników prywatnych.

Według tego projektu minimum dochodu, podlegające opodatkowaniu, zostało obniżone z 2500 zł do 1500 zł rocznego dochodu. Ponadto podatek dochodowy ulegnie dość znacznemu podwyższeniu. W ramach tego podatku mieścić się będzie również dodatek kryzysowy.

Podajemy poniżej skalę stawek podatkowych, ogłoszoną w kilku pismach stołecznych. Skala ta ulec może jeszcze zmianom; służyć ona jednak może dla zorjentowania się w wysokości nowych ciężarów, które spadną na pracowników prywatnych.

Uposażenia miesięczne wolne dotąd od podatku dochodowego opłacać będą:

Od 125—133.33 zł.	1 %
133.33—141.66 zł	1,2%
141.66—150 zł	1,4%
150—158.33 zł.	1,6%
158.33—166.67 zł	1,8%
166.67—175 zł	2 %
175—183.33 zł	2,2%
183.33—191.67 zł	2,4%
191.67—200 zł	2,6%
200—207.33 zł.	2,8%

Dochody już dotąd opodatkowane płacić będą następujące stawki:

207.33—216.00 zł	3 %
216.66—225 zł	3,2%
225—233.33 zł	3,4%
233.33—241.67 zł	3,6%
241.67—250 zł.	3,8%
250—258.33 zł.	4 %
258.33—266.67 zł.	4,2%
266.67—283.33 zł.	4,4%
283.33—300 zł.	4,6%
300—316.67 zł.	4,8%
316.67—333.33 zł.	5 %
333.33—350 zł.	5,2%
350—366.66 zł.	5,4%
366.66—400 zł.	5,6%
400—433.33 zł.	5,8%
433.33—466.6 zł.	6 %
466.66—500 zł.	6,2%
500—533.33 zł.	6,4%
533.33—566.66 zł.	6,6%
566.66—600 zł.	6,8%
600—633.33 zł.	7 %

Rozpoczął się proces morderców śp. min. Pierackiego

10 Ukraińców i 2 Ukrainki odpowiedzą przed sądem za udział w zamordowaniu ś. p. min. Pierackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś, w poniedziałek w pierwszej sali Sądu Okręgowego rozpoczął się proces 12 oskarżonych o udział w zamordowaniu ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Ławę oskarżonych zajęło 10 Ukraińców i 2 Ukrainki, a mianowicie: Stefan Bendera — lat 26, student politechniki lwowskiej, Mikołaj Łebed — lat 25, absolwent gimnazjum we Lwowie, Darja Hnatkiwska — lat 23, maturzystka gimnazjalna ze Lwowa, Jarosław Karpyneć — lat 30, b. student Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mikołaj Kłymyszyn — lat 26, b. student U. J., Bohdan Pidhajny — lat 31, inżynier, Iwan Maluca — lat 25, student Politechniki Lwowskiej, Jakób Czornij — lat 28, student Uniwersytetu Lubelskiego, Eugenjusz Kaczmarski — lat 25, b. uczeń 5 kl. gimnazjum, Roman Myhal — lat 24, b. student U. J., Katarzyna Zarycka — lat 21, studentka Politechniki Lwowskiej i Jarosław Rak — lat 27, aplikant adwokacki ze Lwowa.

Oskarżenie publiczne objęli prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie Rudnicki i wiceprokurator sądu okręgowego Żeleński. Bronią adwokaci ukraińscy: Lew Hankiewicz, Pawencki, Horbowyj i Szłapak.

Wszyscy podsądni oskarżeni są o to, że wzięli udział w konspiracyjnej, terorystycznej organizacji ukraińskich narodowców, której celem jest oderwanie od Rzplitej jej ziem południowo-wschodnich, oraz o to, że jako członkowie tej organizacji przygotowali zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego i umożliwi ucieczkę bezpośredniemu sprawcy zbrodni, Grzegorzowi Maciejce.

Wśród oskarżonych najwybitniejszym działaczem ukraińskim jest Stefan Bandera, będący komendantem (prowidnykiem) organizacji ukraińskich nacjonalistów (OUN) na Polskę.

Odczytywanie aktu oskarżenia, zawierającego olbrzymi materjał dowodowy o zamachu i działalności OUN, potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Akta śledztwa zawarte są w 24 grubych tomach. Prokurator powołał 140 świadków, oraz pięciu biegłych. Czy obrona powoła świadków odwodowych i jakich, dotychczas nie jest wiadome.

Zarówno odczytanie aktu oskarżenia, jak i rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach otwartych.

Proces potrwa około 4 tygodnie.

W dziwny sposób zginęły pieniądze z ubezpieczalni w Płocku

Płock. (Tel. wł.) W dziwnych okolicznościach dokonana została 13 b. m. kradzież pieniędzy w Ubezpieczalni Społecznej w Płocku. W godzinach przedpołudniowych Władysław Piętkiewicz, woźny Ubezpieczalni, otrzymał około 3000 złotych celem wpłacenia ich na P. K. O. Pieniądze te Piątkiewicz schował do swego stołu w poczekalni i zamiast wypełnić dane mu polecenie, poszedł na obiad. Po powrocie nie znalazł zostawionych w szufladzie pieniędzy. Doraźnie przeprowadzone dochodzenie nie zdołało rzucić światła na tajemniczą kradzież. Woźny z całą stanowczością twierdzi, że pieniądze otrzymane włożył do szuflady. Powiadomione natychmiast odnośne władze śledcze wszczęły śledztwo dla wyświetlenia tajemniczej kradzieży.

Lekarze przed sądem

Kalisz. (Tel. wł.) Jak nas informują, w dniu 20 b. m. przed sądem okręgowym w Kaliszu w wydziale cywilnym toczyć się będzie bardzo ciekawa sprawa przeciwko lekarzom szkolnym w m. Turku. Akt oskarżenia zarzuca dr. Wacławowi Sawickiemu i dr. Aleksandrowi Fordońskiemu zam. w Turku, że w dniu 1 marca ub. r. skutkiem niedbalstwa spowodowali śmierć ucznia 8-ej klasy Gimnazjum Koedukacyjnego Towarzystwa szkolnego w Turku Tadeusza Bogackiego. Ojciec wymienionego p. Adam Bogacki, zam. w Kaliszu przy ul. Kościuszki 7, wniósł do sądu okręgowego pozew o odszkodowanie moralne i materjalne, spowodowane przez śmierć swego syna, w kwocie 20.000 złotych. Z lekarzy w charakterze ekspertów i świadków występować będą pp. dr. Cegłowski, dr. Trachtenberg, dr. Niepokojczycki i st. felczer J. Gabryjelski. Powództwo cywilne wnosi p. mec. Dąbrowski. Nadmienić należy, że śp. Tadeusz Bogacki w dniu 5 marca ub. r. przywieziony został do szpitala św. Trójcy, gdzie, nie odzyskawszy przytomności. zmarł. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród lekarzy jak i społeczeństwa kaliskiego.

Wielkie zebranie polityczne S. N. w Łodzi

„Jest jedyna tylko droga do lepsze jprzyszłości!"

Łódź, 18. 11. W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi wielkie zebranie polityczne Stronnictwa Narodowego, poświęcone sprawie samorządu łódzkiego.

Obszerna sala Tow. Śpiewaczego przy ul. Krawieckiej nie mogła pomieścić przybyłych z różnych dzielnic członków S. N., tak, że w zebraniu uczestniczyło tylko ponad 2 tys. osób, reszta zaś z braku miejsca musiała z przykrością zawrócić z drogi, bądź też zatrzymać się w korytarzach i na podwórzu.

Obrady zagaił członek zarządu okręgowego S. N., p. Czernik, intonując Hymn Młodych, który zebrani entuzjastycznie podchwycili.

Jako pierwszy przemówił prezes, mec. Kazimierz Kowalski, wskazując na rycerskie i szlachetne cechy charakteru pełnych członków Stronnictwa Narodowego, który winni stanowić kadrę organizacyjną, zdolną do najwyższych i najświętszych zadań w walce o ideę Wielkiej Polski. Tylko na takich członkach bowiem można budować fundament lepszej przyszłości. Udekorowany mieczykiem członek S. N., mówił dalej mec. Kowalski, winien stać się żołnierzem w pełnem słowa znaczeniu, w każdej chwili gotowym do walki o dobro narodu polskiego. Stronnictwo Narodowe, opierając się na takich członkach, śmiało może powiedzieć o sobie, że tylko ono jest zdolne poprowadzić Polskę wbrew Żydom, masonerji i „sanacji" ku lepszej przyszłości.

Głębokie przemówienie mec. Kowalskiego przyjęto burzą oklasków.

Zkolei odbyła się przysięga i dekoracja mieczykami Chrobrego 210 członków S. N.

Po tej wspaniałej uroczystości zabrał głos delegat zarządu głównego S. N., Bajkowski z Warszawy, ilustrując obecną sytuację w Polsce, oraz rozrost ruchu narodowego, który teraz zdolny jest do ujęcia władzy w Polsce. W dalszym ciągu przemawiali gorąco oklaskiwani mec. Franciszek Szwajdler i Czernik. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się kategorycznie za rozpisaniem nowych wyborów do wszystkich samorządów w Polsce. Wola ludności musi być uszanowana. Chodzi o to, aby rządy na ratuszu łódzkim spoczywały nie w rękach nasłanych komisarzy, ale w rękach przedstawicieli narodowego społeczeństwa Łodzi. Narodowcy wiosną br. z okazji sesji budżetowej, wykazali, jaką drogą pójdzie twarde i bezkompromisowe wcielanie w życie programu narodowego. Żydowstwo i „sanacja" przerazili się i radę rozwiązano. Koniecznym warunkiem nawrotu do normalnych stosunków w Polsce jest rozpisanie wyborów do samorządów w Polsce, a w szczególności do łódzkiej rady miejskiej.

Manifestacyjne zebranie zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć przyszłych rządów narodowych w Polsce, Romana Dmowskiego, mec. Kowalskiego i in.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" i Hymnu Młodych zebrani opuścili salę spokojnie.

Zwolnieni z Berezy

Radom. (Tel. wł.) W dniu 16 bm. zwolnieni zostali z Berezy Kartuskiej 2 członkowie Stron. Narod. Stefan Podczaski, kierownik koła S. N. Radom-Śródmieście i Józef Pogorzelski z Łomży. Ten ostatni odstawiony został z Berezy w kajdanach do Łomży do dyspozycji prokuratora w Łomży.

W Berezie pozostaje jeszcze 13 członków S. N.

Zwolniony Pogorzelski chorował w Berezie na zapalenie płuc. Zwolnieni narodowcy musieli pokryć koszty podróży z własnej kieszeni.

Kotoniarze radzą

Łódź, 18. 11. W lokalu związkowym przy ul. Kilińskiego 105 odbyło się walne zgromadzenie robotników przemysłu kotonowego, poświęcone sprawie wypowiedzenia umowy ze strony przemysłu oraz akcji, jaką podjąć należy o nową umowę. Mówcy wskazali, że związek kotoniarzy uchwalił ze swej strony wypowiedzenie dotychczasowej umowy, lecz uprzedził to zamierzenie przemysł. Wyłoniono wobec tego komisję, która zajmie się opracowaniem tekstu nowej umowy, a w szczególności warunków nauki i zatrudniania praktykantów oraz zatrudniania dwóch robotników na jednej maszynie, by przeciwdziałać wyzyskowi.

Zebranie uchwaliło poprzeć akcję strajkiem w wypadku, gdyby rokowania nie dały wyniku.

Zgromadzenie kategorycznie przeciwstawiło się zapowiedzianej przez przemysł zniżce.

Zamordowanie policjanta

Pelplin. (Tel. wł.) Wczoraj rano o godz. 5 na placu Br. Pierackiego został zamordowany starszy posterunkowy policji Żmura.

Zamordowany zatrzymał na ulicy podejrzanego osobnika, żądając przedłożenia dowodu osobistego. Osobnik, sięgając do kieszeni niby to po dokument tożsamości, wyjął rewolwer i oddał do starszego post. Zmury 3 strzały.

Wypadek miał miejsce przed domem wydawnictwa „Pielgrzym". Kiedy do leżącego na ziemi dogorywającego posterunkowego przybyła pomoc, morderca zdołał ujść w ciemnościach nocy. — Ciężko rannego post. Zmurę odstawiono do szpitala, w drodze jednakowoż zmarł, zanim zdołano udzielić mu pomocy.

Śledztwo prowadzi sprowadzona z Tczewa brygada policji śledczej

Zamordowany posterunkowy Żmura osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Słowa prawdy na zjeździe urzędników

Łódź, 18. 11. Wczoraj w sali rady miejskiej w Łodzi obradował zjazd delegatów Stow. Urzędników Państwowych z Łodzi i województwa łódzkiego. Na zjazd przybyli wojewoda, starosta grodzki oraz przedstawiciele centralnego zarządu Stow. Urzędników Państwowych z Warszawy.

Przedmiotem obrad była w pierwszym rzędzie kwestja obniżki płac urzędniczych przez wprowadzenie specjalnego podatku dochodowego. Szereg mówców wskazywał, że nowa zniżka spycha szeregi urzędnicze do roli parjasów i kulisów i nawoływał do skonsolidowania szeregów organizacyjnych, by skutecznie przeciwstawić się atakowi na pensje, podczas gdy kartele i różne osobistości uprzywilejowane zarabiają po 100 proc. dywidendy i uchylają się od ciężarów skarbowych.

Następnie poruszono kwestję oddłużenia urzędników, która ściśle wiąże się ze sprawą obniżki płac. Zgromadzenie przyjęło projekt rozłożenia spłat dotychczasowych długów na okres 5 do 6 lat. Ze sprawozdań wynika, że przeciętne zadłużenie na urzędnika wynosi 1374 zł, przyczem 16 proc. zadłużenia stanowią zaliczki skarbowe, 9,5 proc. długi w bankach i K. K. O., 6,6 proc. należności za towary, pobrane na kredyt, 7,1 proc. zaległości w komornem, 3,6 proc. niepłacone należności szkolne, a 25,3 proc. inne zadłużenia. Zgromadzenie zaproponowało, że spłata zadłużenia nie może przekraczać 12 zł dla najniższej kategorji urzędniczej i 50 zł miesięcznie dla wyższych kategoryj od 7-mej wzwyż.

Z przemówień brzmiały nuty zdecydowanej niechęci do poczynań rządowych, które dosadnie określa wyrażenie jednego z mówców, że czas wprowadzić zasadę, że nie naród jest dla usług rządu, lecz, że rząd powołany jest dla służby narodu. Drugi z mówców, urzędnik skarbowy, twierdził dosłownie, że plan min. Kwiatkowskiego nic nie uratuje, gdyż potrzeba pracy całego narodu i państwo musi być państwem narodowem. Kapitalizm międzynarodowy zorganizował swoje siły, a wiemy, kto stoi na czele kapitału, to polip żydowski, który rozsadza państwo polskie. Urzeczywistnienie postulatów urzędniczych może nastąpić przy nowym ustroju narodowym w płaszczyźnie obozu narodowego.

Przemówienie to oklaskiwano niezwykle rzęsiście, przyczem na zwrócono uwagę przewodniczącego, mówca odparł, że przecież on jest pierwszym, który otrzymuje brawa. Charakterystycznem jest, że w czasie tego przemówienia opuścili salę obrad przedstawiciele prasy żydowskiej.

Do dalszej dyskusji już nie doszło i obrady zamknięto.

Przyjęte rezolucje domagają się jak najrychlejszego cofnięcia obecnie wprowadzonych obniżek i wywarcia odpowiedniego nacisku podatkowego na kartele, żądając wyeliminowania systemu zajmowania przez uprzywilejowanych po dwie, trzy posady płatne.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Treila z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Treila, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółk Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Przed wyrokiem w procesie skierniewickim

W trzecim dniu procesu o zajścia w Skierniewickiem, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Św. Zygm. Karwowski zaprzecza swym poprzednim zeznaniom, że narodowcy mieli demolować lokal i zabrać urnę.

ZNOWU „DELEGACI"

Św. Jan Grenda opowiada obszernie o przebiegu wieczoru dn. 7 września. Po zebraniu u Lipińskich, Gąskiewicz mówił o zjeździe w Skierniewicach i zalecał członkom koła Str. Nar. wzięcie w nim udziału. Następnie przedstawił sześciu nieznanych ludzi i oświadczył, że na ich rozkaz wszyscy mają wystąpić. W jaki sposób — tego nie określił. Mówił tylko, że nadszedł dzień wolności, że otrzymał rozkazy.

Sędzia Danielewicz: Czy Gąskiewicz mówił, że „należeliście sami nie wiecie do czego"?

Św.: — Mówił.

Sędzia Dan: — A czy określił, do czego teraz należycie?

Św.: — Coś mówił, ale ja tego nie pamiętam.

Sędzia odczytuje zeznanie świadka, z którego wynika, że Gąskiewicz nazwę nowej organizacji określił skrótem trzyliterowym. W pełnej nazwie było słowo „radykalcy".

Św. zeznaje dalej, że jeden z nieznajomych zwolnił go do domu pod warunkiem, aby w niedzielę stawił się wraz ze swymi ludźmi pod kościołem. Groził on, że za niewykonanie rozkazu czeka „kula w łeb". Owego nieznajomego św. wśród oskarżonych nie widzi.

„NIE WIEDZIAŁEM, JAK ŻYJĘ"

Sędzia Danielewicz: — Czy Gąskiewicz mówił coś o przygotowaniu broni?

Św.: — Nie, nie mówił.

Sędzia: — A dlaczego w śledztwie zeznawaliście inaczej?

Św.: — Bo ja w policji sam nie wiedziałem, jak żyję na świecie, takem się bojał.

Św. Jan Bilski: — W dniu 8. 9. zjawiła się u świadka grupa ludzi, wśród których był Opacki, Seliga i Kowalczyk. Zapowiedzieli, aby nie iść do głosowania, bo go nie będzie.

Sędzia Dan: — Czy pytali o broń?

Św.: — Tak.

Sędzia: — Czy mówili, że ta broń jest dla bojówki?

Św.: — Nie, tego nie mówili.

Św. cofa zeznanie, jakoby Kowalczyk z rewolwerem w ręku żądał broni dla bojówki.

Św. Kucharski stwierdza, że Gąskiewicz wzywał jedynie do powstrzymania się od udziału w wyborach. O zabraniu zaś urny mówił jakiś nieznajomy.

DRUTY BYŁY PRZECIĘTE

Św. Wiśniewski, funkcjonarjusz pocztowy potwierdza fakt, że w dn. 8 września druty telefoniczne były przecięte, tak, że Kowiesy pozbawione były łączności telefonicznej w ciągu 3 godzin.

NIE ATAKOWALI

Post. Lesiński opisał obszernie przebieg zajść w Kowiesach, Świadek pełnił służbę w lokalu komisji wyborczej. Kiedy ujrzał zbliżający się tłum, kazał natychmiast zamknąć drzwi i sam wszedł do wnętrza lokalu, obawiając się, że na komisję będzie dokonany zamach.

Sędzia: — Dlaczego pan się obawiał. Może to był tłum wyborców?

Świadek: — Poznałem Maciejewskiego i Gąskiewicza idących na czele, zorjentowałem się więc, że to są narodowcy. Zresztą słyszałem, że narodowcy będą rozbijać urny.

Tłum zbliżył się do lokalu komisji. Gaskiewicz usiadł na schodach, a Maciejewski wyjął jakiś papier, który nazywał „życiorysem" i zaczął go odczytywać na głos, zwracając się do członków komisji z prośbą, by robili notatki. Lokalu nie atakowano. Nikt drzwi nie usiłował wyważyć. Nikt też nie strzelał.

STRZAŁY

Po kilkunastu minutach zjawiły się posiłki policyjne z komisarzem. Wówczas rozległy się strzały. Kto strzelał? Świadek nie wie. Mówiono mu później, że to na postrach strzelała policja.

Kiedy przystąpiono do rewidowania narodowców, Maciejewski stawił opór świadkowi. Po krótkiem szamotaniu wyrwał się i zaczął uciekać. W jakich okolicznościach został następnie postrzelony, świadek nie widział, w tej chwili bowiem zwrócił uwagę na jednego z aresztantów Kowalczyka, który rzucił rewolwer do studni.

W czwartym dniu procesu o zajścia w Kowiesach, zeznawali w dalszym ciągu świadkowie.

Św. komisarz W. Łaski, który w dniu wyborów przybył ze Skierniewic na pomoc posterunkowi w Kowiesach, na zapytanie adw. Jeziorskiego wyjaśnia, że przed samym lokalem wyborczym było 16 osób. Reszta tłumu stała opodal, zachowując postawę zupełnie spokojną. Kom. Łaski nie wzywał do rozejścia się, lecz odrazu kazał grupę otoczyć.

KIM JEST ŚCIESZKO?

Przed sądem staje członek Stron. Narodowego dr. Stan. Gutkiewicz z Nowego Miasta. Zna on Ścieszkę od kilku lat jako czynnego działacza Stronnictwa. Parę ostatnich tygodni przed wyborami Ścieszko spędził w pow. rawskim, organizując z polecenia władz Stronnictwa zebrania przedwyborcze, na których, zgodnie z ogólną polityką Stronnictwa, opartą o stanowisko Nar. Klubu Parlamentarnego, zalecał członkom powstrzymanie się od wyborów. Ludzi, niezwiązanych zaś organizacyjnie informowało się na zebraniach, że akt głosowania jest wyrazem zadowolenia z obecnego rządu.

Innej akcji Ścieszko nie prowadził. Świadek stwierdza stanowczo, że Ściszko do ONR-u nigdy nie należał. W czasie rozłamu pozostał przy Stronnictwie Nar., narażając się nawet na groźbę teroru ze strony ONR-u.

DZIWNA SPRAWA

Zeznawał także św. Bączkowski, prezes zarządu Stron. Narod. w Skierniewicach. Świadek stwierdza, że akcja przedwyborcza w kołach Stronnictwa polegała na wyjaśnianiu w czasie zebrań, że Stronnictwo w wyborach udziału nie bierze. Żadna inna akcja prowadzona nie była. Św. zaprzecza, jakoby w łonie Stronnictwa działała jakaś tajna organizacja.

Sędzia Dębrowo: — Czem pan tłumaczy marsz na Kowiesy?

Św.: — To była dla mnie dziwna sprawa. Przyznam, że byłem nią zaskoczony.

Prokurator: — Dlaczego tę sprawę nazywa pan dziwną?

Św.: — Dlatego, że w programie Stronnictwa podobna akcja nie była przewidziana.

PROKURATOR ZMIENIA KWALIFIKACJE

W sobotę rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwszy przemawiał prokurator.

Oskarżyciel publiczny wystąpił z tezą, iż zajścia w Kowiesach były inspirowane politycznie przez istniejącą nielegalnie organizację ONR., choć wszyscy oskarżeni są członkami lub sympatykami Stronnictwa Narodowego.

W wyniku przewodu sądowego prokurator zmienił kwalifikację czynów przestępczych zarzucanych oskarżonym, a mianowicie zamiast art. 166 par. 1, mówiącego o związku zbrojnym domagał się zastosowania art. 166 par. 2, mówiącego o związku, zawiązanym w celach występnych.

CZTERY GRUPY OSKARŻONYCH

Wszystkich oskarżonych podzielił na cztery grupy.

Do pierwszej zaliczył Ścieszkę, który, według oskarżyciela, jest ONR-owcem i organizatorem zajść, Gąskiewicza i Kowalczyka. Tych obarczył najcięższą odpowiedzialnością.

Drugą grupę stanowią Lipiński, Opacki i Kwiatkowski, główni uczestnicy zajść.

W stosunku do trzeciej grupy, złożonej z czterech oskarżonych, a mianowicie Jędrzejewskiego, Karwowskiego, Byczkowskiego i Strzeleckiego, prokurator zrzekł się oskarżenia.

Czwartą grupę 15 oskarżonych stanowią ci, którzy zdaniem prokuratora zawinili, pozwalając się wciągnąć prowodyrom do udziału w zajściach, jako wykonawcy poleceń.

MOWY OBROŃCÓW

Po oskarżycielu zabrali głos obrońcy. Pierwszy przemawiał dziekan Jan Nowodworski. Przemówienia te wywarły na sali duże wrażenie. Wszyscy obrońcy domagali się uniewinnienia oskarżonych.

Wyrok ogłoszony będzie w poniedziałek o godz. 12 w południe.

Wyścig samolotowy dokoła świata

poprzedzi w roku przyszłym lot Paryż — Sajgon z nagrodą 400 tysięcy złotych

Międzynarodowa Federacja Lotnicza uchwaliła zorganizować wielki wyścig lotniczy dookoła świata, do którego stanąć mają najszybsze samoloty wszystkich państw, wchodzących w skład Federacji.

Przed tym wyścigiem zorganizowany będzie w r. 1936 jednak inny wyścig o charakterze próbnym, mianowicie lot Paryż—Bagdad—Allahabad—Saigon w Indochinach (10.651 km) i spowrotem przez Bagdad do Paryża (11.960 km). W wyścigu tym wezmą udział jedynie samoloty o zasięgu 1000 km. mogące wziąć na pokład, oprócz pilota i radjotelegrafisty, czterech pasażerów. Pilot, który przebędzie drogę około 23.000 km w czasie krótszym od 90 godzin i zdobędzie w ten sposób pierwsze miejsce pod względem krótkości lotu, otrzyma nagrodę w wysokości 1.200.000 fr. francuskich.

Polskie sfery lotnicze z zainteresowaniem śledzą przygotowania do tego wyścigu. Prawdopodobnie Aeroklub Polski zgłosi jeden lub dwa samoloty nowych typów, które są obecnie budowane.

Przed procesem królobójców

Aix-en-Provence. (PAT) W poniedziałek zrana rozpoczął się proces członków organizacji „Ustaszi", oskarżonych o zamach na króla Aleksandra i min. Barthou. Do Aix-en-Provence przybyło przeszło 120 dziennikarzy zagranicznych. Proces potrwa od 8 do 10 dni.

Na wstępie przewodniczący sądu, p. de la Broise, wygłosi przemówienie, poświęcone pamięci króla Aleksandra i min. Barthou.

Energiczny bojkot

Medjolan. (PAT). Bojkot towarów zagranicznych zaczął się rozwijać w ostatnich dniach bardzo energicznie.

Niezależnie od urzędowych ograniczeń, jak zakazu sprzedaży mięsa i drobiu przez trzy dni w tygodniu, zmiany rozkładu godzin zajęć w urzędach, dla oszczędzenia światła i opału itp. prowadzona jest kampanja przeciw wszystkim wyrobom zagranicznym, która sięga tak daleko, że np. wycofano z ulicznej sprzedaży cieszące się dotychczas wielkim zakupem zagraniczne dzienniki, a z wystaw księgarskich usunięto książki w obcych językach.

Cały szereg przedsiębiorstw, mających firmy o cudzoziemskiem brzmieniu, przerobił je na język włoski.

Włosi szukają węgla

Wiedeń. (Tel. wł.) W okolicach miasta Vicenza, w Italji, przystąpiono do eksploatacji pokładów węgla brunatnego, które dotąd nie były wyzyskane. Rządowa komisja z profesorem Sciattozi na czele przeprowadza ściślejsze pomiary i badania na miejscu.

Pięściarze I K P wygrali z Sokołem Poznań 10:6

Łódź. — Wczoraj bawiła w Łodzi pięściarska drużyna „Sokoła" z Poznania, spotykając się w rewanżowem towarzyskiem spotkaniu z mistrzem drużynowym Łodzi „IKP". Mecz zakończył się porażką gości w stosunku 6:10. Sokoli zdobyli 2 punkty walkowerem, gdyż Białecki miał nadwagę, a do towarzyskiego spotkania z Przybylskim się nie stawił. Ponadto w drużynie łódzkiej zamiast Gluby walczył Adamczyk, a zamiast Łapiesia, Białecki, który do zapowiedzianego spotkania towarzyskiego nie stanął, co wywołało oburzenie publiczności. Niespodzianką było niezawodne zwycięstwo Taborka nad mistrzem Polski Misiurewiczem, który z trudem wytrzymał do końca walki.

Goście poznańscy w pierwszych trzech wagach zaprezentowali się bardzo dobrze, pozostali zaś zawodnicy byli słabi. Pela, mając za przeciwnika Bartniaka, jedynie przez lepsze opanowanie techniczne uzyskał przewagę nad przeciwnikiem. Janowczyk, jako kogut, był doskonały i z łatwością wywalczył dwa punkty. Lambryczak przegrał walkę niekoniecznie zasłużenie ze Spodenkiewiczem, był przeciwnikiem równorzędnym i tylko nieznacznie uległ Łodzianinowi. Zwierzchowski w walce z Woźniakiewiczem przetrzymał tylko półtorej rundy. Misiurewicz w walce z Taborkiem wykazał spadek formy. Dankowski z Chmielewskim wytrzymał tylko jedno starcie, poczem musiał ulec lepszej technice Łodzianina, który na początku drugiego starcia prawym sierpem wysłał go na deski. W wadze półciężkiej Przybylski odsiedział przepisową minutę. Rogowski w spotkaniu z Krencem wypadł blado i jedynie przez unikanie walki ukończył spotkanie wynikiem punktowym, a nie przez k. o.

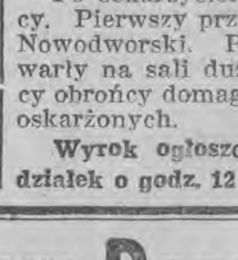
Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (od wagi muszej do ciężkiej) Pela (S) pokonał Bartniaka (I). Dwa pierwsze starcia przechodzą pod znakiem lekkiej przewagi Poznaniaka, który atakuje skutecznie, wykorzystując błędy przeciwnika. W trzeciem Łodzianin przechodzi do ataku, lecz walczy nieczysto, przez co otrzymuje trzy kolejne upomnienia i dyskwalifikacje.

Janowczyk (S) zwyciężył Adamczyka (I) przez poddanie się. Łodzianin przedstawia parodję pięściarza. Przez cały czas w ringu uciekał, unikając walki. W drugiem starciu Janowczyk przeszedł do generalnego ataku, zmuszając przeciwnika do poddania się.

Lambryczak (S) przegrał do Spodenkiewicza (I). Sokół okazał się pierwszorzędnym bokserem. Już w pierwszem starciu jego lewe sierpy posyłają Łodzianina dwukrotnie na sekundy na deski. W drugiem starciu, po obustronnych atakach Łodzianin wyrównuje stracone punkty. Na początku trzeciego starcia Spodenkiewicz idzie znowu na sekundę na deski, zrywa się jednak i rozpoczyna atak. Oszołomiony Poznaniak załamuje się i oddaje dwa punkty.

Zwierzchowski (S) przegrał przez techn. k. o. w 2 starciu do Woźniakiewicza (I). Poznaniak wytrzymuje jedynie pierwsze starcie, w drugiem natomiast Łodzianin wykończa przeciwnika całemi serjami, od których ten słania się na nogach. Sędzia przerywa walkę, przyznając zwycięstwo Woźniakiewiczowi przez techn. k. o.

Misiurewicz (S) przegrał do Taborka (I). Pierwsze starcie przechodzi pod znakiem ataku mistrza Polski, który widocznie poluje na k. o. Taborek natomiast przyjmuje taktykę defensywną, zbierając systematycznie punkty. Przewaga Łodzianina rośnie w drugiem starciu. — Męczy on kontratakami przeciwnika. Trzecie starcie przynosi wielką sensację. Po prawym sierpie Taborka idzie Misiurewicz do 8-miu na deski, poczem walczy w zwarciu, przytrzymując przeciwnika.



TABOREK (IKP.)

Dankowski (S) uległ Chmielewskiemu (I) przez k. o. w 2 starciu. Początek walki wcale nie wskazuje na dramatyczne zakończenie. Pierwsze starcie było zupełnie wyrównane, przyczem zainkasował Chmielewski sporo celnych ciosów. Dopiero w drugiem starciu Dankowski puchnie i idzie na deski.

Przybylski odsiedział przepisową minutę w ringu, wygrywając bez walki.

Rogowski (S) uległ Krencowi (I). — Poznańczyk o kilka kilogramów lżejszy, tylko przez pierwsze starcie walczy, następnie wyraźnie unika walki.

Sędziował bardzo słabo p. Słabiak z Łodzi. Organizacja zawodów słaba, publiczności około tysiąca.